

Liturgia Ducha. Duch liturgii jako liturgia Ducha: o wzajemnym wzbogacaniu się dwóch form Mszału Rzymskiego*

Bp Marc Aillet



Wprowadzenie

Na niniejszych stronach po przedstawieniu ogólnych uwag na temat misterium i liturgii chciałbym zastosować je do związków, jakie zachodzą między dwiema formami tego samego rytu rzymskiego. Spróbuję także zbadać, w jaki sposób formy te mogą wzajemnie się wzbogacać, co zasugerował Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim liście do biskupów dołączonym do *motu proprio Summorum Pontificum*.

Przede wszystkim pragnę podkreślić, że moich tez nie należy interpretować jako prób podważenia Mszału z 1969 r. Sam zostałem uformowany przez Wspólnotę św. Marcina, której założyciel świadomie wybrał ten Mszał, którym i ja zazwyczaj się posługuję. Przyjęliśmy go z synowskim zaufaniem do Kościoła, wiedząc, że nie może nam dawać złych rzeczy. Wiadomo jednak, że żadna forma liturgiczna nie jest wolna od elementów przypadkowych, podlegających mniej lub bardziej korzystnym zmianom, a więc mogących się doskonalić, na co zwraca uwagę *Sacrosanctum Concilium: Liturgia [...] składa się z części nieziennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegającej zmianom, które z biegiem lat mogą lub nawet powinny być zmienione*¹.

Mówiąc o duchu liturgii jako o liturgii Ducha, przypomina się o tym, że liturgia w swej istocie jest sprawowaniem Paschalnego Misterium Chrystusa. Innymi słowy, liturgia jest najpierw aktem samego Chrystusa, a dopiero potem aktem Kościoła. Nie ogranicza się do określonego zgromadzenia, lecz rozciąga się na wszystkie czasy i miejsca, ożywiana Duchem Świętym, porządkowana przez urząd apostołski i wpisująca się w ciągłość bez zerwania.

ducho- wość

* *La Liturgie de l'Esprit*,
Editions Artège 2012.

¹ KL 21.

Misterium

Czym jest misterium? W sensie etymologicznym jest to coś, o czym nie należy mówić, co ma pozostać ukryte, o czym trzeba zachować milczenie. Grecki czasownik *μύω* oznacza „być zamkniętym”. Święty Paweł mówi nam o *mysterium absconditum, nunc autem manifestatum*². *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz [...] objawiona Jego świętym jest tajemnicą miłości Boga do ludzi, miłością tak wielką, że Bóg zechciał wydać Swojego Syna, aby nas wyrwać z krainy ciemności i umożliwić nam wejście do Swego Królestwa. Dlaczego jednak Bóg nas ukochał? Dlaczego umiłował nas tak bardzo, że dla dzieci, które słusznie zasłużyły na Jego gniew, nie oszczędził nawet Swojego Syna, aby mógł nas zbawić? Pewną wskazówkę daje nam święty Tomasz. Mówi on, że w przeciwieństwie do człowieka, którego miłość jest uzależniona od istnienia dobra w przedmiocie, miłość Boga nie zależy od istnienia tego dobra, lecz przeciwnie – Bóg powołuje je do istnienia. Jak zaskakująco wyraża się święty Tomasz, *Bóg wlewa i stwarza dobro w rzeczach; amor Dei est infundens et creans bonitatem in rebus*³.*

² Kol 1, 26.

³ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna, Traktat o Bogu* (1, zag. 20, art. 2, odp.).

Ale nawet to – co już znacznie wyjaśnia sprawę – jedynie prowadzi do kolejnego pytania. Dlaczego Bóg postanowił stworzyć to dobro i wlać je w nas, aby nas kochać? Ze względu na jaką słabość Bóg mnie wybrał i pokochał? Tutaj, jak sądzę, należy odpowiedzieć za świętym Pawłem: *Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swoje miłosierdzie. Jest to tajemnica ukrytej woli Boga, o której święty Paweł mówi: O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą?*⁴ Nie ma tu innej odpowiedzi, jak tylko tajemnicza i ukryta wola samego Boga.

⁴ Rz 11, 32-34.

Liturgia

Dlaczego wspominam tu o misterium, skoro mam zamiar zbadać wzajemne wpływy obu Mszałów? Dlatego że liturgia posiada dwa elementy, które mogą się wydawać przeciwstawne, lecz które w rzeczywistości się uzupełniają. Otóż liturgia ma jednocześnie wyrażać misterium, objawiać je, odkrywać, a z drugiej strony wskazywać na jego ukryty charakter, podkreślać, że jest

ono czymś niepojętym i niewyraźnym. Liturgia uobecnia i objawia misterium, tłumacząc je na symbole, które poruszają zmysły, wyobraźnię, rozum i serce człowieka. Lecz nie należy sądzić, jakoby misterium – co prawda, obecne i w jakimś sensie odkryte – przestawało być tajemnicą. To nie przez wypowiedzianie przez kapłana, po francusku lub po włosku, na wskroś świętych i tajemniczych słów *To jest Ciało Moje*, wierni i on sam rozumieją, co się stało. Przeistoczenie, ta niedostępna zmysłom tajemnica wiary może do pewnego stopnia być wyjaśniona przez teologię: *fides quaerens intellectum*. Niemniej jednak, co należy podkreślić, pozostaje ona tajemnicą. Użycie łaciny – czy to w dawnym, czy w nowym Mszałe – może uwydatnić ten misteryjny i święty charakter; może być jak cienka przesłona, która chroni tajemnicę przed dotykiem jej gołymi rękami. W czasach Starego Przymierza Lewici nie dotykali Arki inaczej, jak tylko przez tkaninę, a syn Abinadaba, Uzza, umarł po tym, jak dotknął jej bezpośrednio⁵.

⁵ 2 Sm 6, 7.

Dostęp do tajemnicy zależy nie tyle od racjonalnego i spekulatywnego rozumienia, co od tego, czy umysł i serce są oczyszczone i oświecone przez Ducha Świętego. Stosowanie łaciny można by porównać do użycia ikonostasu u naszych wschodnich braci. Ikonostas znakomicie podkreśla transcendentny i misteryjny charakter tego, co dokonuje się podczas liturgicznej celebracji.

Nasze ziemskie liturgie są odbiciem jedynej liturgii niebiańskiej – tej, którą ujrzał święty Jan w swojej Apokalipsie, a w której ofiarowany Baranek stoi przed tronem Boga i odbiera adorację od wszystkich żyjących. Nasze ziemskie liturgie powinny więc ukazywać tego Niebiańskiego Baranka, Jego Ofiarę i naszą cześć. Powinny także podkreślać tajemniczy i niepojęty dla nas charakter tej Ofiary, ponieważ jest ona wynikiem niepojętej miłości Boga do ludzi.

Przejdźmy teraz do tematu i przyjrzyjmy się kilku cechom Mszałów z 1962 i z 1969 r., z których oba wzajemnie mogłyby skorzystać.

W swoim liście dołączonym do *Summorum Pontificum* Ojciec Święty Benedykt XVI napisał: *Celebracja Mszy zgodnie z Mszałem Pawła VI będzie mogła mocniej niż kiedykolwiek wcześniej ukazać wiernym sferę sacrum, która tak ich przyciąga do wcześniejszej formy Rytu Rzymskiego*⁶. Możliwe, że Msza święta odprowadzana według

⁶ Benedykt XVI, *List do biskupów* z 07.07.2007 z okazji publikacji listu apostolskiego *Summorum Pontificum*.

dawnego Mszału od razu lepiej ukazuje, że Msza jest aktem Chrystusa, a nie aktem ludzkim, a jej misteryjny i mistagogiczny charakter jest zauważalny bardziej bezpośrednio. Współczesny człowiek, żyjący w kulturze zdominowanej przez technikę, poszukuje *sacrum*, które uobecnia się i wyraża poprzez misterium. Ojciec Cassingena-Trévedy, który badał różnice między dwoma Mszałami, zauważa, że dawny Mszał bardziej należy do tradycji antiocheńskiej i dionizyjskiej, która nadaje mu charakter ściśle *misteryjny, transcendentny i hierarchiczny*, natomiast liturgia odnowiona przez Pawła VI jest ukształtowana bardziej przez *ekleziologię społeczną, wspólnotową i służebną* typu augustyńskiego. Ojciec Cassingena-Trévedy dostrzega w nich dwa *etosy celebracyjne* [...]: *jeden – bliższy liturgii absolutnej, drugi – charakterystyczny dla liturgii związanej ze światem*⁷.

⁷ F. Cassingena-Trévedy, *Te Igitur*, Ad Solem, Genewa 2007, rozdz. 6, ss. 73-82.

Ofiarowanie

Ofertorium formy zwyczajnej podkreśla – co jest bardzo korzystne – że materia ofiary pochodzi ze stworzenia i pracy rąk ludzkich. W chlebie i winie, jako efekcie wysiłków i umiejętności, których wymaga ich wytworzenie, streszcza się jakby cała działalność człowieka, która jest ofiarowana Bogu dla Jego chwały. Wspominał już o tym czcigodny sługa Boży Pius XII: *Praca człowieka i owoce jego wysiłków służą do wyrażania dziękczynienia i czci, do pokuty i modlitwy; dzięki nim powstaje surowiec, który przemieni się w pożywienie i napój dla życia duszy. Całe życie ludzkie otrzymuje tutaj swój religijny sens i uświęcenie*⁸.

Wiadomo jednak, że to nie *simpliciter* chleb i wino są ofiarowane Bogu, lecz chleb i wino, które na drodze tajemniczej przemiany eucharystycznej staną się Ciałem i Krwią Pańską. Gdyby było inaczej, można by za świętym Pawłem zapytać: *Numquid de bobus est Deo?*⁹; *Czyż Bóg troszczy się o woły, chleb czy wino?* Jedyną ofiarą miłą Bogu jest Ofiara Jego umiłowanego Syna. *Ipse est propitiatio pro peccatis nostris; On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata*¹⁰. Poprzez zjawisko liturgicznego anachronizmu w dawnym ofertorium antycypuje się przemianę eucharystyczną, aby ofiarować Bogu nie chleb i wino, ale Boską Ofiarę, która ma się stać ofiarą przebłagalną. *Suscipe, sancte Pater [...] hanc imm-*

⁸ *Allocution aux vigneron*s (Przemówienie do wytwórców wina), 16.09.1953 [w:] *La liturgie, Enseignements pontificaux de Solesmes*, Desclée, Tournai 1954, nr 711.

⁹ Kor 9, 9.

¹⁰ 1 J 2, 2.

culatam hostiam, quam [...] offero tibi [...] pro omnibus fidelibus christianis vivis atque defunctis; Przyjmij, Ojcze święty [...] tę hostię niepokalaną, którą [...] ofiarowuję Tobie [...] za wszystkich wiernych chrześcijan, żywych i umarłych.

Modlitwa przy ofiarowaniu kielicha również dobrze oddaje dwie ważne prawdy: jedną o powszechności zbawienia, które otrzymaliśmy przez Chrystusa, a drugą – że ofiara mszalna udziela tego zbawienia duszom: *Offerimus tibi, Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam; ut in conspectu divinae majestatis tuae, pro nostra et totius mundi salute cum odore suavitatis ascendat; Ofiarujemy Ci, Panie, kielich zbawienia, Twojej żebrząc łaskawości, aby jako wonność wdzięczna wzniósł się przed oblicze Twego Boskiego Majestatu za nasze i całego świata zbawienie.*

Ofiara przebłagalna za żywych i umarłych

Według nieomylnego orzeczenia Soboru Trydenckiego, Msza święta jest rzeczywistą ofiarą przebłagalną składaną za żywych i umarłych¹¹. Nikt nie śmiałyby twierdzić, że forma zwyczajna nie realizuje tej formuły dogmatycznej, a jednak w oczywisty sposób forma nadzwyczajna o wiele bardziej podkreśla to niezwykle ważne pojęcie, o czym świadczy na przykład cytowana przed chwilą modlitwa *Suscipe*. Również modlitwa *Placeat tibi*, wypowiedzana po końcowym błogosławieństwie, wyraża tę dogmatyczną prawdę: *O Trójco Przenajświętsza, niechaj Ci miłym będzie hołd służby mojej i spraw, aby ta ofiara, którą ja niegodny zaniósłem przed oczy majestatu Twego, była Tobie przyjemna, mnie zaś i wszystkim, za których ją złożyłem, stała się przejednaniem dzięki Twemu miłosierdziu.*

Jest to zagadnienie o podstawowym znaczeniu, szczególnie dziś, gdy panuje tak wielki zamęt. Wielu wiernych nie ma bowiem świadomości rzeczy ostatecznych, czasem bez trudu przymuje się pojęcia w rodzaju „metempsychozy”, a samą ideę ofiary złożonej na odkupienie grzechów się odrzuca. Z pewnością – jak wyjaśnił to błogosławiony Jan Paweł II – wynika to z utraty poczucia grzechu. Sługa Boży Pius XII powiedział: *Grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu*¹².

W drugim tomie swojego *Jezusa z Nazaretu* Papież Benedykt XVI dobrze pokazał – wbrew niektórym współczesnym koncep-

¹¹ Sesja XII (17.09.1562), rozdz. 2 i kan. 3 (DS 1743 i 1753).

¹² Pius XII, Orędzie radiowe do Krajowego Kongresu Katechetycznego Stanów Zjednoczonych w Bostonie (26.10.1946): *Discorsi e Radiomessaggi*, VIII (1946), 288, cytowane przez Jana Pawła II w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* z 02.12.1984, pkt. 18.

cjonologicznym – że ustanowienie Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy wpisuje się dokładnie w ramy ofiary ekspiacyjnej za grzechy wielu. W dzisiejszych czasach istnieje konieczność przypominania tego właśnie sensu w katechezie na temat Mszy świętej.

Równie pilne jest przywrócenie wiernym poczucia rzeczy ostatecznych, kwestii powagi życia ludzkiego, które ostatecznie kończy się wyborem lub odrzuceniem Boga. Pilne jest przywrócenie tego wielkiego przepływu miłości między Kościołem walczącym i Kościołem cierpiącym przez nauczanie wiernych, że ich zmarli nie muszą ani koniecznie, ani natychmiast iść do nieba i że ich obowiązkiem jest modlić się o zbawienie i pokój ich dusz, a także wszystkich dusz w czyśćcu. Ważne jest nauczanie wiernych, że Najświętsza Ofiara Mszy świętej jest najpotężniejszym sposobem ulżenia im w cierpieniu i uwolnienia ich z czyśćca. Niektóre modlitwy dawnego Mszału mogą pomóc w lepszym wydobyciu tych prawd.

Cisza

W jednym i w drugim Mszale Kościół święty przytacza słowa Księgi Mądrości, aby zastosować je do nadejścia Słowa Wcielnego: *Dum medium silentium tenerent omnia, et nox in suo cursu medium iter haberet, omnipotens sermo tuus, Domine, de coelis, a regalibus sedibus venit*¹³; *Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc dosięgała połowy swego biegu, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, przyszło z nieba, królewskiego tronu*. Podobnie, w głębokiej ciszy, dokonuje się przyjście Syna Bożego do dusz.

Mówiąc o kwestii *participatio actiosa*, tego aktywnego uczestnictwa zalecanego przez Sobór, Ojciec Święty zauważa: *Takiej wewnętrznej dyspozycji sprzyja, na przykład, skupienie i cisza, przynajmniej przez chwilę przed rozpoczęciem liturgii, post i, jeśli to jest konieczne, spowiedź sakramentalna*¹⁴. *Participatio actiosa* nie musi koniecznie przekładać się na gesty czy słowa. Prawdziwe aktywne uczestnictwo jest uczestnictwem serca, takim, które obejmuje cały byt człowieka i które przejawia się w głębokim wewnętrznym skupieniu, nie zawsze wyrażającym się na zewnątrz. Niewątpliwie dawny Mszał bardziej sprzyja wewnętrznej *participatio actiosa* niż nowy.

¹³ Mdr 18, 14-15.

W dawnym Mszale *introit* niedzieli w oktawie Bożego Narodzenia, w nowym Mszale – *introit* szóstego dnia w oktawie Bożego Narodzenia.

¹⁴ Benedykt XVI, posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 22.02.2007, pkt. 55.

Cisza jest stanem absolutnie koniecznym dla duszy, która pragnie się modlić: *Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu*¹⁵. A cisza zewnętrzna jest bardzo często warunkiem niezbędnym do osiągnięcia ciszy wewnętrznej.

¹⁵ Mt 6, 6.

W *Duchu liturgii* kardynał Ratzinger zauważył: *Bogu, który mówi, odpowiadamy śpiewem i modlitwą, ale największa tajemnica, która przekracza wszelkie słowa, skłania nas także do milczenia. Oczywiście musi to być milczenie wypełnione, musi to być coś więcej niż tylko brak mowy i działania. Właśnie od liturgii oczekujemy, że ofiaruje nam pozytywną ciszę, w której znajdziemy drogę do siebie*¹⁶.

¹⁶ Kard. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, cz. IV, rozdz. 2, pkt. 5.

Nowy Mszał, jak dalej wskazuje kardynał, przewiduje dwa krótkie momenty milczenia [...], krótką przerwę na refleksję po kazaniu, a następnie chwilę ciszy umożliwiającą wewnętrzne skupienie po przyjęciu Komunii świętej. Przerwa po przyjęciu Komunii świętej okazała się mało satysfakcjonująca: *robi ona wrażenie czegoś sztucznego i zasadniczo polega na wyczekiwaniu chwili, gdy celebrans postanowi ją zakończyć [...]. Bardziej pomocna i ze swej istoty bardziej odpowiednia jest cisza po przystąpieniu do Komunii*¹⁷.

¹⁷ Tamże.

Dawny Mszał jest pod tym względem o wiele bogatszy. Ofiarowanie przebiega w całkowitej ciszy, podobnie jak Kanon. Mogłoby to zachęcić do wprowadzenia w nowym Mszale częstszych lub dłuższych momentów ciszy. Kardynał Ratzinger w 1978 r. powiedział, i powtórzył to później w *Duchu liturgii*, że *cały Kanon wcale nie musi być zawsze odmawiany głośno*¹⁸. Proponował, aby kapłan wypowiadał na głos pierwsze słowa poszczególnych modlitw, a każdy wierny w myśli włączył się do odmawiania cichej Modlitwy eucharystycznej.

¹⁸ Tamże.

Powtarzalność

Dla współczesnej mentalności wielość niektórych gestów czy formuł, a także ich powtarzalność – na przykład powtarzalność znaków krzyża – jest czasem trudna do zrozumienia. Autorzy nowego Mszału wyszli z założenia, że gdy jakiś gest został uczyniony jeden raz lub jakaś formuła raz wypowiedziana, powtórzenie tego gestu czy formuły nie jest już potrzebne. Tak więc w nowym Mszale pozostał jeden znak krzyża na początku Kanonu, a *Dominus vobiscum* wypowiada się tylko raz na wstępie celebracji.

Już Mszał z 1965 r. znacznie zredukował ilość znaków krzyża ze względu na to, że ich wielokrotne powtórzenie niosło ryzyko pośpiechu, a w efekcie śmieszności. Uwaga ta jest słuszna i chyba każdy widział kapłana, który wielokrotnie i pospiesznie się żegnał, co zamiast podkreślać sakralny charakter obrzędu, pozabawiało go powagi. Jest zatem oczywiste, że lepiej, gdy kreśli się jeden znak krzyża należycie niż serię gestów w byle jaki sposób.

Można jednak przyjąć i inną perspektywę – taką, która uwzględnia misterium widoczne przez znaki krzyża, i nauczyć się wielokrotnego i pobożnego żegnania, jak to zalecał Mszał z 1962 r. W ten sposób podkreśli się misteryjny wymiar tego, co dokonuje się w danym momencie. Taka powtarzalność przypomina „kolistą” kontemplację misterii, o której mówił Pseudo-Dionizy – kontemplację, która jak orzeł nieustannie otacza je kręgiem. Kojarzy się ona również, *salva reverentia*, z kolistym marszem Izraelitów wokół Jerycha, wskutek którego mury miasta rozpadły się i mogli do niego wejść¹⁹. Lecz tutaj pragniemy zdobyć nie Jerycho, ale Jeruzalem niebieskie, które zdobywamy bronią kontemplacji. Powtarzanie gestów jest pogłębianiem śladów, po których stąpamy, służy jednocześnie wydobywaniu tajemnicy jak i podkreśleniu jej niewyraźności. Analogicznie można by tu przywołać także niektóre encykliki Jana Pawła II, w których myśl układa się nie dyskursywnie, ale krąży koncentrycznie wokół tematu, aby ująć go z bliska.

¹⁹ Joz 6.

Różnica między kapłaństwem powszechnym i kapłaństwem hierarchicznym

Współcześnie często mamy do czynienia z niezrozumieniem różnicy między powszechnym kapłaństwem wiernych i kapłaństwem hierarchicznym, która nie jest różnicą stopnia, ale różnicą ontologiczną. Na uwagę Pseudo-Chryzostoma o tym, że *każdy święty jest kapłanem*²⁰, święty Tomasz odpowiada²¹: *Prawy człowiek świecki jest połączony z Chrystusem więzią duchową: przez wiarę i miłość, lecz nie przez władzę sprawowania sakramentu. Posiada przeto kapłaństwo duchowe, by mógł składać duchowe ofiary, o których mówi psalmista: Ofiarą Bogu jest duch skruszony²² oraz Apostoł: Abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą²³. Toteż Piotr mówi o świętym kapłaństwie dla składania duchowych ofiar²⁴.*

²⁰ *Op. imperf. in Matth.* 23, 2 homil. 43 (PG 56, 876).

²¹ Św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, t. 28, *Eucharystia* (III, zag. 82, art. 1, ad 2).

²² Ps 51, 19.

²³ Rm 12, 1.

²⁴ 1 P 2, 5.

Starszy Mszał z pewnością wyraźniej niż nowy wykazuje różnicę między dwiema formami kapłaństwa. Oto kilka przykładów. Po pierwsze, są dwa wyznania grzechów – jedno celebransa, a drugie wiernych. Celebrans, tak jak i wierni, przyznaje się do bycia grzesznikiem, ale w samym centrum jego wyznania rysuje się zasadnicza różnica: mimo że jest on grzesznikiem, został powołany – absolutnie darmo i łaską – do bycia kapłanem, *segregatus in Evangelium Dei; przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej*²⁵. Jest on „ojcem”, a wierni są „braćmi”. Następujące po sobie dwa wyznania win wykazują tę różnicę. Analogicznie Papieżowi przysługują tytuły *Pater patrum* i *Servus servorum Dei*: jest on więc zarazem *par excellence* Ojcem i *par excellence* Sługą; jest figurą Chrystusa, który *nie przyszedł, aby Mu służyto, lecz aby służyć*²⁶.

²⁵ Rz 1, 1.

²⁶ Mt 20, 28.

Podobnie w dawnym Mszale lepiej jest zaznaczona także różnica między Komunią kapłana i Komunią wiernych, ponieważ to kapłan spożywa Ciało i pije Krew, aby później odwracając się do wiernych, podać im konsekrowaną hostię.

Niektóre przekłady liturgiczne nowego Mszału akcentują zatarcie się różnicy między tymi dwoma rodzajami kapłaństwa. I tak nowy Mszał łaciński, na prośbę Pawła VI, zachował ze starego Mszału modlitwę *Orate fratres*, tłumacząc ją jako *Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący*. W oficjalnym tłumaczeniu Mszału francuskiego formuła ta została jednak wyrażona następująco: *Módlmy się w chwili składania ofiary całego Kościoła*. Byłoby dobrze, gdyby przywrócono tekst odpowiadający słowom łacińskim. Nowy Mszał mógłby zainspirować się starym, jeśli chodzi o lepsze rozróżnienie obu rodzajów kapłaństwa.

Lekcjonarz, kalendarz i prefacje

Dawny Mszał mógłby zostać wzbogacony o nowe czytania. Mam tu na myśli chociażby Msze wspólne o świętych dziewicach, dziewicach i męczennicach oraz niewiastach, podczas których niezmiennie czyta się tylko dwie perykopy ewangeliczne, tj. perykopę o pannach mądrych i głupich oraz perykopę o drogocennej perle²⁷. Są to bardzo ważne fragmenty Ewangelii, ale w ciągu roku mogą się one powtarzać aż do trzydziestu razy. Msza na dni

²⁷ Mt 25, 1-13 i 13, 44-52.

powszednie Adwentu oraz Msza Okresu Wielkanocnego również mogłyby zostać wzbogacone o inne czytania niż czytania z poprzednich niedziel.

Nowy Mszał oparł się na założeniu, że wierni otrzymają czytanie całości Pisma Świętego rozłożone na trzy lata. Jest to godne pochwały, ale należy zauważyć, że konieczny jest jednak pewien stopień powtarzalności, aby Słowo Boże zapadło w sercach. Dawny Mszał mógłby więc wziąć przykład z nowego i nieco poszerzyć swój lekcjonarz, natomiast nowy mógłby zainspirować się starym i ustanowić większą powtarzalność czytań biblijnych.

Wydaje się niezbędne, aby dawny Mszał wzbogacił się także o wspomnienia nowych świętych, a przecież od czasu reformy liturgicznej doszło ich wielu. Msze o nowych świętych mogłyby zostać zaliczone do Mszy wspólnych, ale mieć własne modlitwy i czytania, które byłyby takie same w starym i w nowym Mszale. W kwestii takich Mszy nie wydaje mi się konieczne układanie całych własnych formularzy mszalnych, chociażby dlatego, że trudno skomponować śpiewy gregoriańskie, które byłyby jednocześnie piękne i łatwe do śpiewania. Modlitwy własne nie powinny być nadmiernie rozbudowane, ale powinny zachować romańską powściągliwość (myślę tu o Mszy o Najświętszym Imieniu Jezus z dawnego Mszału, gdzie kolekta jest dwa lub trzy razy dłuższa niż perykopa ewangeliczna). Msze takie powinny być również sformułowane w niezbyt trudnej łacinie. Ktoś kiedyś zażartował, że to łacyniści przyczynili się do śmierci łaciny.. Coś w tym jest. Jeśli chcemy, aby łacina pozostała językiem Kościoła, nowe teksty powinny być zrozumiałe, a nie tylko zarezerwowane dla wąskiego grona.

Dawny Mszał mógłby również z powodzeniem przyjąć nowe prefacje, co już często zdarza się w okresie Adwentu, we Mszach ku czci Najświętszego Sakramentu itp. Lecz można by również zamienić nieco ubogą prefację zwykłą na bogatsze prefacje pochodzące z nowego Mszału, a także wprowadzić nowe prefacje dla szczególnych świąt, na przykład Niepokalanego Poczęcia, Wniebowzięcia, świętego Jana Chrzciciela itp.

Jeśli chodzi o nowy Mszał, to mógłby on przejąć oktawę Zesłania Ducha Świętego: trochę bowiem szkoda, że zielony kolor wraca już w poniedziałek po Zesłaniu.

Przyjmowanie Komunii świętej

Słyszałem kiedyś o muzułmaninie, który – nie bez racji – stwierdził: „Gdybyście naprawdę wierzyli w realną Obecność, padalibyście przed hostią na twarz”. Nie wydaje mi się właściwe wprowadzanie do liturgii prostracji, chociażby ze względów praktycznych, tj. dla zachowania porządku i przyzwotości podczas celebracji. Poza tym, przynajmniej na Zachodzie, prostracja zawsze była czymś rzadkim, stosowanym tylko podczas szczególnych uroczystości, takich jak święcenia, śluby monastyczne czy podczas pięknej wielkopiątkowej liturgii Męki Pańskiej.

Natomiast rzeczą bezwzględnie konieczną wydaje mi się przywrócenie przyjmowania Komunii na klęcząco i do ust tam, gdzie sposób ten zanikł, czasem pod naciskiem samych duchownych. Jest to zgodne z myślą i praktyką Ojca Świętego Benedykta XVI. Nowy Mszał wyraźnie przewiduje, że podczas konsekracji wierni powinni klęczeć *nisi valetudinis causa, vel ob angustiam loci vel frequentiore numerum adstantium aliasve rationabiles causas impediatur; jeśli nie stoją na przeszkodzie względy zdrowotne, ciasnota lub obecność znacznej liczby uczestników albo inne uzasadnione przyczyny*²⁸.

Instrukcja *Memoriale Domini*²⁹ potwierdziła, że właściwym sposobem otrzymywania Ciała Eucharystycznego jest przyjmowanie go do ust, a przyjmowanie na rękę stanowi jedynie indult, aby ograniczyć istniejące już nadużycia. W dzisiejszych czasach, kiedy mamy do czynienia ze wzrostem liczby kradzieży konsekrowanych hostii dla celów świętokradczych lub też po prostu z brakiem wiary lub szacunku dla Najświętszego Sakramentu, wydaje się wskazanym przypomnienie tej ogólnej zasady.

Podczas Mszy świętej sprawowanej według dawnego Mszału wierni nadal przyjmują Komunię świętą na kolanach – z wyjątkiem przypadków obiektywnych trudności, a także do ust. Mogłoby to służyć za przykład wiernym uczestniczącym w celebracjach według nowego Mszału.

Lecz nierozsądnie byłoby sądzić, że można wprowadzać wśród wiernych pobożność eucharystyczną, gdy najpierw nie widzą jej u kapłana. W tym zakresie rubryki dawnego Mszału zawierają mnóstwo cennych reguł, z których nowy Mszał mógłby skorzystać. Na przykład istnieją zapisy, że przed i po każdym dotknięciu

²⁸ *Institutio generalis*

Missalis Romani (Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego), pkt 43.

²⁹ Kongregacja ds. Kultu Bożego, kard. Benno Gut, 29.05.1969 [w:] „Acta Apostolicae Sedis” 61 [1969], ss. 541-545.

konsekrowanej hostii lub po odkryciu kielicha kapłan powinien uklęknąć, że od konsekracji do puryfikacji powinien trzymać złączony palec wskazujący i kciuk, że kielich powinien pozostać na korporale aż do chwili puryfikacji, że przykłada się większą wagę do modlitw kapłana przed Komunią itp. Zwiększona liczba czy wręcz – jeśli można tak powiedzieć – obfitość takich oznak czci dla Eucharystii jest cichym, lecz bardzo wymownym głosem wiary Kościoła w obecność Pana w świętych Postaciach.

Adoracja w Duchu i prawdzie

Na koniec pragnę jeszcze przytoczyć słowa ówczesnego kardynała Josepha Ratzingera: *Uważam, że w przyszłości Kościół rzymski powinien mieć znowu jeden ryt; istnienie dwóch oficjalnych rytów jest w praktyce dla biskupów i księży ciężkie w zarządzaniu. Ryt rzymski powinien być w przyszłości jedynym rytym sprawowanym po łacinie lub w języku narodowym, ale całkowicie ufundowanym na tradycji dawnego rytu; mógłby włączyć do siebie kilka nowych elementów, które już się przyjęły, takich jak nowe święta, kilka nowych prefacji mszalnych, rozszerzony porządek czytań – większy ich wybór niż wcześniej, ale też nie za duży – Oratio Fidelium, to znaczy litanie modlitw wstawienniczych po Oremus Ofiarowania, gdzie wcześniej było jej miejsce³⁰.*

Wierz mi, kobieto, że [...] nadchodzi godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec³¹. Jak już wspominałem, nasze ziemskie liturgie są uczestnictwem w liturgii niebiańskiej, antycypacją niebieskiego Jeruzalem. W istocie ich jedynym celem jest umożliwienie nam życia w Duchu i uczynienie nas prawdziwymi czcicielami, których szuka Ojciec, abyśmy mogli adorować Boga w Duchu i prawdzie. To życie w Duchu bardzo wyraźnie ilustruje modlitwa *Veni Sanctificator* z dawnego Mszału: *Przyjdź, Dawco świętości, wszechmogący wiekuisty Boże, i pobłogosław tę ofiarę przygotowaną dla chwały świętego Imienia Twojego.* Jak w czasie modlitwy Eliasza spadł z nieba ogień, aby strawić ofiarę przygotowaną na ołtarzu, tak i z nieba zstępuje ogień Ducha Świętego, aby ogarnąć nasze serca i połączyć je w jedno z Boską Ofiarą.

Opat Solesmes Dom Delatte zauważył: *Przeistoczenie, które dokonuje się na ołtarzu na rękach każdego kapłana, na naszych*

³⁰ List z 23 czerwca 2003 r.

do Heinza-Lothara Bartha, profesora uniwersytetu w Bonn [w:] „L'Indépendente”, 17.02.2006.

³¹ J 4, 24.

rękach sprawia, że Pan staje się dostępny dla wszystkich. Powinniśmy jednak wiedzieć, że cudowna przemiana, która odbywa się na ołtarzu, jest dla Pana tylko środkiem. Podporządkowana jest bowiem innemu, tym razem ostatecznemu przeistoczeniu [...]. Jeśli Pan wnika w nas, to po to, aby zmienić nas w Siebie. Ten, który jest Aktem, nie może być jedynie świadkiem i widzem. Jego celem jest osobiste nakierowanie i urządzenie naszego życia i naszych działań, duchowe przemienienie nas w Siebie samego i przeistoczenie nas tak, jak On sam się przeistoczył.

To życie w Duchu, życie według logosu, aby przypomnieć temat drogi Ojcu Świętemu, owa λογική λατρεία³², adoracja według logosu, nieskończenie nas przerasta, wrywa nas z samych siebie, aby wprowadzić nas w życie Trójcy Świętej. Liturgia jest jednocześnie środkiem i spełnieniem się tego życia w Duchu. Poczucie misterium, cisza, kontemplacja tajemnicy miłości Boga dla nas są koniecznymi elementami tej liturgii. Dom Delatte mówił ponadto: *Jedyną prawdziwą świątynią Boga nie jest stworzenie: to Bóg w nas*. Nasze serca są świątyniami Boga, w których – przez wiarę, która jest *quaedam inchoatio vitae aeternae; pewnym początkiem życia wiecznego*³³ – już teraz odbywa się liturgia wieczności. Pragnęłbym, aby zgodnie ze wskazaniem Ojca Świętego i w atmosferze pokoju liturgicznego oba Mszały wzbogacały się wzajemnie tak, by nasze ziemskie liturgie były godnym uczestnictwem w liturgii niebieskiej. ■

³² Rm 12,1.

³³ Św. Tomasz z Akwinu,
De veritate, zag. 14, art. 2, c.

Tłum. Monika Grądzka-Holvoote